

Jacek Juliusz Jadacki

Nieporozumienia wokół rozumienia

*Rad najwięcej narzeka,
kto rzeczy nie rozumie.*
(Andrzej Maksymilian Fredro)

Literatura dotycząca problemu rozumienia jest tyleż obfita, co pełna nieporozumień. Usunięcie tych nieporozumień odbiera zjawisku rozumienia piętno tajemniczości, będącej od wieków niewyczerpaną pożywką spekulacji filozoficznej.

1. Status relacji rozumienia

Ze sprawą formalnego i ontycznego statusu relacji rozumienia związane są dwa nieporozumienia.

Pierwszym nieporozumieniem jest pogląd, że niezbędnym warunkiem zdefiniowania (i scharakteryzowania) „rozumienia” jest wskazanie pola (dziedziny i przeciwdziedziny) relacji rozumienia. Istotnie, w pewnych okolicznościach można — jak wiadomo — utożsamić stosunek n -członowy ze zbiorem uporządkowanych n -tek przedmiotów, między którymi ten stosunek zachodzi. I jedynie wtedy — mianowicie: jeśli się przyjmie aksjomat ekstensjonalności — wskazanie dziedziny i przeciwdziedziny (*resp.* przeciwdziedzin) tego stosunku jest niezbędne do określenia tego stosunku. Aksjomatu ekstensjonalności można jednak nie przyjmować.

Drugim nieporozumieniem jest pogląd, że do przeciwdziedziny relacji rozumienia należą (*scil.* przedmiotami rozumienia mogą być) m.in. obiekty nieobserwowalne, np. intencjonalne.

Skądinąd faktem jest, że dziedzina relacji rozumienia obejmuje ludzi (*nb.* zapewne nie wszystkich), zwierzęta, a może i — komputery. Natomiast przeciwdziedzinę (lub co najmniej jedną z przeciwdziedzin) tworzą wyłącznie obiekty obserwowalne.

2. Kategoria semantyczna „rozumienia”

Nieporozumienie polega tutaj na uznaniu, że słowo „rozumieć” w zależności od kontekstu ma jedną z trzech następujących subkategorii: funktora zdaniotwórczego od dwóch argumentów nazwowych (z/nn), funktora zdaniotwórczego od nazwy i zdania (z/nz) lub funktora zdaniotwórczego od trzech argumentów nazwowych (z/nnn).

W istocie są to kategorie trzech RÓŻNYCH funktorów:

z/nn — *O rozumie x-a,*

z/nz — *O rozumie, że p,*

z/nnn — *O rozumie y przez x.*

Każdy z tych funktorów odnosi się do pewnej relacji dwu- lub trójargumentowej. Jest to — nawiasem mówiąc — lista wyczerpująca, jeśli pominąć konteksty metaforyczne (w rodzaju np. deklaracji, że ... *człowiek jest rozumieniem*).

3. Polisemia „rozumienia”

„Rozumienie” jest podwójnym polisemem.

Po pierwsze, przysługuje mu polisemia właściwa wszelkim predykatom mentalnym. Jako predykat mentalny „rozumienie” może odnosić się bądź do pewnej dyspozycji (rozumienie **habitualne**), bądź do pewnego aktu (rozumienie **aktualne**), bądź do pewnej serii aktów (rozumienie **procesualne**).

„Rozumienie” odznacza się ponadto polisemią swoistą, którą można by nazwać „polisemią «czterech i»”. Rozumieć więc, po drugie, to bądź wyczuwać coś (rozumienie **intuicyjne**), bądź uświadamiać sobie coś (rozumienie **identyfikacyjne**), bądź usprawiedliwiać coś (rozumienie **indulgencyjne**), bądź znaczyć coś (rozumienie **inskrypcyjne**).

Nieporozumieniem jest mniemanie, że z jednej strony rozumienie habitualne, aktualne i procesualne, a z drugiej strony rozumienie intuicyjne, identyfikacyjne, indulgencyjne i inskrypcyjne — tworzą człony dwóch logicznych podziałów zakresu „rozumienia”. W rzeczywistości są to różne ROZUMIENIA „rozumienia”, a nie różne podzbiory jakiegoś «jednolitego» zbioru rozumień.

Dodajmy, że rozumienie intuicyjne (wyczuwanie) — obejmujące wczucie się w cudze przeżycia i wgląd w istotę czegoś — uważane jest za rodzaj poznania (bezpośredniego). Z kolei uświadamianie sobie czegoś nazwiemy „rozumieniem identyfikacyjnym”, tylko jeżeli to, co uświadamiane, jest jakoś «zakryte» lub w każdym razie z jakichś względów trudne do uświadomienia. Dalej, rozumienie indulgencyjne — motywacyjne lub motywacyjno-behawioralne — ma różne stopnie: od pochwalania i uznawania czegoś (pobudek lub zachowań) za słuszne, poprzez przyzwalanie i dopuszczanie, aż do — niepotępienia i wybaczenia. Wreszcie „rozumienie inskrypcyjne” jest predykatem trójargumentowym i może odnosić się do rozumienia konotacyjnego lub referencyjnego w zależności od tego, czy chodzi

o sytuację, w której ktoś *znaczy* (*resp.* *oznacza*) czymś pewien konotat (treść znaczoną) czy referent (przedmiot oznaczany).

4. Eliptyczność „rozumienia” w sensie identyfikacyjnym

Termin „rozumienie identyfikacyjne” występuje w różnych kontekstach eliptycznych. Porównajmy np.:

- (1) *O* rozumie grawitację (*scil.* tutaj jej istotę: na czym ona polega).
- (2) *O* rozumie silnik spalinowy (*scil.* tutaj jego budowę: jak jest on zbudowany).
- (3) *O* rozumie rozbiory Rzeczypospolitej w XVIII wieku (*scil.* tutaj ich tło: okoliczności zewnętrzne współwystępujące z tymi rozbiorami).
- (4) *O* rozumie postępowanie Piłsudskiego w 1926 roku (*scil.* tutaj pobudki tego postępowania: to, co do tego postępowania Piłsudskiego skłoniło).
- (5) *O* rozumie to zjawisko (*scil.* tutaj jego rodzaj: zbiór, do którego ono należy).
- (6) *O* rozumie twierdzenie Fermata (*scil.* tutaj znaczenie tego twierdzenia: to, co ono głosi).

Zwrot „*O* rozumie *x-a*” może więc, jak widać, znaczyć, że: (1) *O* uświadamia sobie **naturę** (istotę) *x-a* (rozumienie **kwintesencjonalne**), (2) *O* uświadamia sobie **strukturę** (budowę — w tym strukturę syntaktyczną jakiegoś tekstu) *x-a* (rozumienie **konstytucjonalne**), (3) *O* uświadamia sobie **horyzont** (tło) *x-a* (rozumienie **kontekstualne**), (4) *O* uświadamia sobie **rację** (uwarunkowania) *x-a* (rozumienie **kauzalne**: **inicjalne** — przyczyn *resp.* motywów (pobudek), lub **efektualne** — skutków *resp.* celów), (5) *O* uświadamia sobie **typ** (rodzaj) *x-a* (rozumienie **kategorialne**), (6) *O* uświadamia sobie **sens** (znaczenie) *x-a* (rozumienie **konceptualne**).

Ta eliptyczność «sześciu *k*» jest prawdopodobnie pochodną wieloznaczności „sensu” *sensu largo* („natura”, „struktura”, „horyzont”, „racja”, „typ” i „sens” *sensu stricto*).

Nieporozumieniem jednak byłoby mniemanie, że rozumienie kwintesencjonalne, konstytucjonalne, kontekstualne (w tym psychokontekstualne i psychokontekstualno-behawioralne), kauzalne (w tym psychokauzalne i psychokauzalno-behawioralne), kategorialne oraz konceptualne — są jakimiś TYPAMI rozumienia. Dlatego nieporozumieniem jest również (literalne) mówienie o **sposobach** czy **metodach** rozumienia.

5. Eksplikacja potocznych użyc „rozumienia”

Każde potoczne użycie „rozumienia” (i jego derywatów) da się sparafrazować za pomocą wprowadzonych terminów wyspecjalizowanych. Nieporozumieniem byłoby jednak domagać się, aby każde potoczne użycie „rozumienia” dało się sparafrazować za pomocą DOKŁADNIE JEDNEGO spośród tych terminów wyspecjalizowanych.

Rozważmy przykład (4) z paragrafu (4). W przykładzie tym — wziętym w izolacji i bez dodatkowych informacji — sens „rozumienia” oscyluje między sensem identyfikacyjnym a indulgencyjnym. Podobnie spór o to, czy np. rozumieć muzykę to tyle, co uświadamiać sobie strukturę (formalną) danego utworu, czy akty psychiczne kompozytora, towarzyszące tworzeniu tego utworu, czy motywy skomponowania, czy może coś jeszcze innego (np. odpowiednio reagować na ów utwór), jest sporem bezprzedmiotowym, bo w potocznym użyciu mówiąc o rozumieniu muzyki miewamy na myśli i jedno, i drugie, i trzecie, i czwarte.

6. Kontrowersje wokół rozumienia

Różnice zdań w sprawie rozumienia albo biorą się z pomieszania znaczeń (czyli niektóre z tych zdań — to nieporozumienia), albo są empirycznie rozstrzygalne (czyli niektóre z tych zdań są po prostu błędne).

Dobrym przykładem pierwszej sytuacji jest SOFIZMAT KOŁA HERMENEUTYCZNEGO. Aby rozumieć, trzeba rzekomo już uprzednio ... rozumieć. W szczególności: aby wiedzieć, **dlaczego** ktoś coś robi, trzeba wiedzieć, **że** ktoś to coś robi — a to mają być fakty, których nie da się odrębnie zidentyfikować. Naciśnięcie guzika przez pewną osobę rzekomo rozumie (psychokauzalnie) tylko ten, kto wie, że ta osoba **chciała** nacisnąć guzik. W istocie — ten rozumie, kto wie, że ta osoba **chciała** (np.) **zadzwoić**. Ogólnie bowiem nie jest tak, że:

jeżeli rozumiemy dane działanie jakiejś osoby, to wiemy, że ta osoba chciała to działanie przeprowadzić.

Jest natomiast tak, że:

jeżeli rozumiemy dane działanie jakiejś osoby, to wiemy, że ta osoba chciała dokonać czegoś **RÓŻNEGO** od owego działania (czegoś, do czego to działanie jedynie prowadzi).

Dobrym przykładem drugiej sytuacji jest przyznawanie (bezzasadne!) KWESTII WRODZONOŚCI DYSPOZYCJI ROZUMIENIOWYCH statusu problemu filozoficznego, a nie — empirycznego.

7. Relacje między pojęciami „rozumienia”

Tutaj nieporozumieniem jest, po pierwsze, pogląd, że pewne przedmioty można zrozumieć wyłącznie dzięki rozumieniu **intuicyjnemu**. W rzeczywistości, nie znamy żadnego wyniku rzekomego rozumienia intuicyjnego, którego nie dałoby się osiągnąć «normalnymi» metodami poznawczymi, np. w drodze wnioskowania. To oczywiście nie wystarcza do odrzucenia ISTNIENIA takiego rozumienia. Ale czy w ogóle można (bezzałożeniowo) wykazać, że czegoś nie ma?

Nieporozumieniem jest, po drugie, pogląd, że genetycznie pierwotnym jest pojęcie „rozumienia **identyfikacyjnego**”, a dokładniej — „rozumienia **konceptualnego**”.

Nieporozumieniem jest, po trzecie, pogląd, że niezbędnym warunkiem rozumienia identyfikacyjnego jakiegoś przedmiotu jest rozumienie **indulgencyjne** tego przedmiotu. Podobnie nie ma podstaw pogląd, że niezbędnym warunkiem rozumienia psychokontekstualnego jest żywienie (czy zdolność do żywienia) przez rozumiejącego odpowiednich («rozumianych») przeżyć (por. jeszcze: niżej, paragraf 9). Tym bardziej bezpodstawny jest pogląd, że można rozumieć (konceptualnie) wypowiedź jakiejś osoby lepiej od tej osoby. W skrajnym wypadku chodziłoby o to, że można rozumieć konceptualnie jakąś wypowiedź niezrozumiałą dla nadawcy. Oczywiście trzeba dodać, że ma się tu na myśli rozumienie konceptualne WŁAŚCIWE (odtworzenie sensu, który ma na oku nadawca), a nie — JAKIEKOLWIEK (przypisanie dowolnego sensu).

Na koniec, nieporozumieniem jest, po czwarte, tzw. ZASADA HERMENEUTYCZNA, zgodnie z którą niezbędnym warunkiem rozumienia **inskrypcyjnego** i konceptualnego jest osiągnięcie pełnego zrozumienia kontekstualnego (interpretowanej wypowiedzi). Co więcej, osiągnięcie takiego pełnego zrozumienia kontekstualnego jest po prostu niemożliwe (por. jeszcze: niżej — paragraf 10).

8. Rozumienie a inne funkcje mentalne

Mamy następujące zależności:

- (a) Jeśli ktoś coś rozumie identyfikacyjnie (w sensie aktualnym), to MYŚLI.
- (b) Jeśli ktoś rozumie konceptualnie (w sensie aktualnym) wypowiedź jakiejś osoby, to SPOSTRZEGA tę wypowiedź. Oczywiście chodzi tu o spostrzeganie «rozumiejące», a nie puste «gapienie się».
- (c) Jeśli ktoś posiada zdolność MÓWIENIA, to posiada też zdolność rozumienia konceptualnego. Tutaj także chodzi o mówienie, a nie o «paplanie».
- (d) Jeśli ktoś POWIADAMIA o czymś kogoś za pomocą jakiejś wypowiedzi, to obaj rozmówcy rozumieją konceptualnie tę wypowiedź.
- (e) Jeśli ktoś rozumie konceptualnie wypowiedź jakiejś osoby, to ta osoba coś WYRAŻA tą wypowiedzią. *Nb.* bywa, że to, co wyrażane, różni się zasadniczo od tego, co rozumiane.
- (f) Jeśli ktoś właściwie ODCZUWA (reaguje emocjonalnie na) jakieś dzieło sztuki, to je rozumie konceptualnie. (Zapewne należałoby tę zależność ograniczyć do dziedziny dzieł sztuki literackiej.)
- (g) Jeśli ktoś rozumie inskrypcyjnie przez pewne wyrażenie coś określonego, to UZNAJE, że to coś jest znaczeniem tego wyrażenia.
- (h) Jeśli jakaś osoba przez pewien znak rozumie inskrypcyjnie (w sensie habitualnym) jakiś przedmiot, to u tej osoby przedstawienie tego przedmiotu SKOJARZONE jest z przedstawieniem owego znaku.

Nieporozumieniem jest tu pogląd, że można coś (jakieś zdanie) uznawać za prawdę, a zarazem tego czegoś (tego zdania) nie rozumieć.

Trudno też sobie wyobrazić większe nieporozumienie, niż zakwestionowanie zależności:

Jeżeli ktoś coś rozumie konceptualnie, to to coś jest wyrażeniem
SENSOWNYM.

Natomiast jest sprawą otwartą, czy wolno mówić o rozumieniu konceptualnym wypowiedzi wewnątrznie sprzecznych.

9. Rozumienie a interpretacja

Najczęstszym bodajże nieporozumieniem jest pogląd, że rozumienie jest rodzajem ROZUMOWANIA. Źródłem tego nieporozumienia jest prawdopodobnie pomieszanie rozumienia z INTERPRETACJĄ: procedurą dochodzenia do zrozumienia. Rozważmy dwa przykłady: interpretację logiczną oraz interpretację psychologiczną.

Na interpretację **logiczną** — którą można traktować jako procedurę prowadzącą do kwintesencjonalnego i/lub konstytucjonalnego rozumienia danego tekstu (w szczególności filozoficznego), tj. do ujawnienia natury i struktury tego tekstu przez usunięcie luk logicznych (polisemów i entymematów) — składają się m.in. następujące czynności:

- (1) przekład тез interpretowanego tekstu na język jakiejś teorii sformalizowanej;
- (2) wyróżnienie — wśród tak przełożonych тез — aksjomatów (tj. uchwycenie logicznej «istoty» tekstu);
- (3) ustalenie ciągów dowodowych (tj. uchwycenie logicznej «budowy» tekstu).

Zauważmy, że interpretację logiczną uważa się za tym lepszą, im bardziej jest ona: (a) dalekosiężna (tj. im więcej obejmuje тез interpretowanego tekstu), (b) wierna (tj. im mniejsze są odchylenia przekładu co do sensu i formy), (c) spójna (tj. im więcej тез ma dowody) i (d) «nietwórcza» (tj. im mniej jest w niej założeń własnych języka przekładu). Przesądem jest przekonanie, że możliwa jest interpretacja logiczna o wszystkich tych czynnikach w stopniu najwyższym. Możliwe jest tu jedynie osiągnięcie interpretacji optymalnej, tj. takiej, że żadnego z parametrów przekładu nie da się już poprawić bez pogorszenia pozostałych.

W wypadku rozumienia psychokontekstualno-behawioralnego lub psycho-kauzalno-behawioralnego na odpowiednią procedurę — interpretacji **psychologicznej** — składają się m.in. następujące czynności:

- (1) obserwacja (ekstraspekcyjna) czyjś zachowania — lub jego wytworów — w określonej sytuacji;
- (2) obserwacja (introspekcyjna) własnej psychiki w podobnej sytuacji — lub internalizacja, tj. wyobrażeniowe postawienie się w sytuacji interpretowanego;
- (3) wnioskowanie ze wskaźników behawioralnych o przeżyciach psychicznych, które się w nich przejawiają, tj. stanowią ich horyzont lub rację.

Warto zauważyć, że wnioskowanie, o którym mowa w (3), jest wnioskowaniem entymematycznym. Opiera się ono mianowicie na następujących dwóch milczących — a przy tym bardzo silnych — założeniach:

- I. Ludzie rozumieją samych siebie, tj. uświadamiają sobie zależność między danym swoim zachowaniem a określonym stanem swojej psychiki.
- II. Ludzie mają podobną psychikę, w szczególności zaś: (a) działają (na ogół) racjonalnie; (b) są dostatecznie kompetentni, tj. znają możliwości, które przed nimi stoją; (c) mają określone preferencje (hierarchię wartości), tj. wybierają działanie, które uważają za użyteczne dla siebie.

Pierwszego założenia nie przyjmuje się przy interpretacji psychoanalitycznej, w której chodzi o poszukiwanie sensu zachowań symptomatycznych (nieinstrukturalnych, nieświadomych) **ukrytego** dla interpretatora i interpretowanego. Tutaj powiązanie sens-symptom dokonuje się *de facto* na zasadzie luźnego skojarzenia; dlatego wobec braku zadowalających kryteriów trafności takiej interpretacji — gdyby miała ona mieć charakter «protokolarny» (spójność? sukces terapeutyczny? poczucie trafności?) — poprzestaje się na ogół na interpretacji o charakterze «projektującym», tj. na nadaniu dowolnego sensu symptomom, byleby prowadziło to do pożądanej «reorganizacji» psychiki pacjenta.

Jak widać, obie procedury są pewnymi operacjami kognitywnymi. Natomiast rozumienie (wyjawszy rzekome rozumienie intuicyjne) jest tylko pewnym stanem (potencjalnym lub aktualnym) bądź też ciągiem stanów poznawczych, który w wyniku podobnych procedur może zostać osiągnięty.

10. Stopniowalność rozumienia identyfikacyjnego

Wiele przemawia za tym, że nie tylko rozumienie indulgentyjne, ale i rozumienie identyfikacyjne (*scil.* uświadamianie sobie) jest stopniowalne.

Wydaje się, że zachodzą m.in. następujące zależności:

- (a) Im bardziej szczegółowa struktura, szerszy horyzont i odleglejsze racje przedmiotu rozumienia ktoś sobie uświadamia, tym lepiej rozumie identyfikacyjnie ten przedmiot.
- (b) Im więcej członów wyrażenia złożonego ktoś rozumie konceptualnie, tym lepiej rozumie to wyrażenie.
- (c) Przyjmijmy, że:
 - (α) ktoś rozumie **wybiórczo** pewne wyrażenie, gdy uświadamia sobie tylko część zakresu tego wyrażenia;
 - (β) ktoś rozumie **jasno** pewne wyrażenie, gdy uświadamia sobie cały zakres tego wyrażenia;
 - (γ) ktoś rozumie **wyraźnie** pewne wyrażenie, gdy uświadamia sobie dowolną treść (charakterystyczną) tego wyrażenia;
 - (δ) ktoś rozumie **wiernie** pewne wyrażenie, gdy uświadamia sobie słownikową treść tego wyrażenia;

(ε) ktoś rozumie **ściśle** pewne wyrażenie, gdy uświadamia sobie istotną treść tego wyrażenia.

Teraz, im bardziej czyjeś rozumienie konceptualne danego wyrażenia na skali (α)-(ε) zbliża się do rozumienia ścisłego, tym lepiej ten ktoś rozumie (konceptualnie) to wyrażenie.

(d) Im bardziej szczegółowym przedstawieniem jest uświadomienie sobie sensu wyrażenia, tym rozumiejący lepiej rozumie (konceptualnie) to wyrażenie.

Nieporozumienie związane ze stopniowością rozumienia polega na przekonaniu, że możliwe jest osiągnięcie najwyższego stopnia zrozumienia identyfikacyjnego, co oczywiście zakłada (mylnie!), że taki stopień w ogóle istnieje.

11. Definicja „rozumienia konceptualnego”

Nieporozumieniem jest domaganie się podania normalnej definicji „właściwego rozumienia konceptualnego” (*scil.* „właściwego pojmowania”). Mamy tutaj tylko:

Jeżeli przez znak y rozumie się inskrypcyjnie przedmiot z , to osoba x **właściwie pojmuje** y -a, gdy x przez y -a rozumie inskrypcyjnie z -a.

Inna sprawa, że warunek wstępny tej definicji nie jest precyzyjny. Rozumie się — to wszyscy rozumieją, większość rozumie, niektórzy rozumieją, czy (wszyscy, większość lub niektórzy) biegli użytkownicy rozumieją?

Normalną definicję można natomiast podać dla „pojmowania jakiegokolwiek”:

Osoba x **pojmuje** jakoś znak y , gdy x przez y -a rozumie inskrypcyjnie cokolwiek.

Nieporozumieniem byłoby jednak utożsamienie pojmowania właściwego z pojmowaniem jakimkolwiek. Jeszcze większym nieporozumieniem byłoby przyjęcie, że z kolei pojmowanie instrumentalne jakiegoś przedmiotu — to tylko uświadomienie sobie, że ów przedmiot jest znakiem.

12. Kryteria rozumienia konceptualnego

Zasadniczym nieporozumieniem jest wiara w istnienie uniwersalnego kryterium pojmowania i w ogóle rozumienia — takiego kryterium, które byłoby warunkiem zarazem niezbędnym i wystarczającym. Nieporozumieniem nie mniej jest jednak również poszukiwanie jakiegoś kryterium *sensu stricto*, bezwyjątkowego. Wszystko, czym dysponujemy, to tylko kryteria *sensu largo*, częściowe. Oto one:

- (a) **poczucie** trafnego rozumienia wypowiedzi;
- (b) poprawne **odtworzenie** (w tym przytaczanie) wypowiedzi;
- (c) poprawne **wyjaśnianie** (znaczenia) wypowiedzi;
- (d) poprawne **streszczanie** wypowiedzi;
- (e) **właściwa** reakcja na wypowiedź.

O tym, że są to tylko kryteria cząstkowe, świadczą następujące fakty.

Z jednej strony, źródłem poczucia **niezrozumienia** danej wypowiedzi mogą być zakłócenia uwagi lub złożoność przedmiotów, o których mowa. Źródłem **błędów i trudności** w odtwarzaniu, wyjaśnianiu i streszczaniu mogą być defekty dyspozycji intelektualnych innych niż rozumieniowe (np. niedomagania pamięci, błędy w rozumowaniu) lub braki czysto artykulacyjne (np. wady wymowy). Źródłem **niewłaściwych** reakcji na daną wypowiedź mogą być braki w wiedzy pozajęzykowej lub niechęć do zajęcia spodziewanej postawy (np. w wypadku odpowiedzi kłamliwej).

Z drugiej strony, poprawność odpowiednich zachowań może być wynikiem przypadkowej zbieżności. Dobranu właściwego *definiensa* może np. nie towarzyszyć jego rozumienie. Trudno też np. ustalić ostatecznie, czy dana wypowiedź **JEST** odpowiedzią na postawione pytanie oraz czy świadczy o rozumieniu tego, a nie innego składnika tego pytania.

13. Kompetencja językowa

Na kompetencję językową składają się dwie umiejętności: umiejętność **rozumienia** konceptualnego wypowiedzi już kiedyś słyszanych oraz umiejętność **wytwarzania** (lub uzupełniania) wypowiedzi — w tym wypowiedzi (złożonych) nigdy dotąd niesłyszanych.

Tutaj nieporozumieniem jest pogląd, że niezbędnym i wystarczającym warunkiem takiej umiejętności jest rozumienie (uświadamianie sobie) struktury i sensu elementów takich wypowiedzi. Wskazuje na to istnienie idiomów (rozumianych *en bloc*) i umiejętność tworzenia wyrażeń złożonych przy pomocy słów synkategorematycznych (często w izolacji — w ogóle nie rozumianych).

How Understanding Can Be Misunderstood

Misunderstanding about understanding has various form and is occasioned by confusions or uncertainties concerning (1) the status of the relation of understanding, (2) the semantic category of „understanding”, (3) multiple meanings of the term, (4) elliptical character of the utterances that contain the term, (5) explication of „understanding” as it is used in natural language, (6) philosophical controversies about the concept, (7) the relationships between various concepts of „understanding”, (8) differences between understanding and other mental functions, (9) the difference between understanding and interpreting, (10) degrees of understanding, (11) the definition of „conceptual understanding”, (12) criteria of conceptual understanding and linguistic competence.